

O młodzież wiejską.

Dzisiejsze stosunki polityczne dają nam dowód, jak mało znaczą ustawy i konstytucje choćby demokratyczne, gdy do korzystania z nich społeczeństwo nie jest przysposobione i nie umie praw, które dano wykorzystać.

U nas w Polsce po wojnie reakcja nie mogła przeciwdziałać wprowadzeniu demokratycznej konstytucji, a jednak lud t. j. chłop i robotnicy, wychowani przeważnie w duchu półpańszczyźnianym, w ciągłej obawie przed obrazą majestatu sfer posiadających, nie umiały wykorzystać nawet tych praw co im obecna konstytucja daje. Dziś jedni na wsi żyć muszą dziennie za kilkadziesiąt groszy, gdy inni w tym czasie setki zużywają.

Ale co dziwne, wieś nie pragnie, nie żąda kulturalniejszego bytu, lecz pożądaniami wsi zwracają się w kierunku objęcia w posiadanie jak największej ilości morgów, co u karłowatych gospodarstw za słuszne uznać trzeba, a jest to na rękę obszarnikom, którzy za kawałek ziemi biorą wysokie sumy.

Wiemy, że dziś nam jest źle, ale jaka nas czeka przyszłość? Reakcja widząc, że traci swe wpływy, doskonale rozumiejąc, że takie będzie państwo jakie wychowanie młodzieży, mimo swego nieróbstwa rzuciła się do pracy nad wychowaniem młodzieży, by na przyszłość ratować swe wpływy. A i młodzież wiejska zabrała również się do pracy nad sobą. Po-

wstały organizacje, które oparły się o zawodowe organizacje ojców, o kółka rolnicze, które w większości ruch polityczny wiejski miał w ręku.

Dziś panowie nie chcą widzieć na wsi obywateli samodzielnych, umiających ująć sprawy w swoje ręce, ale chcą nadal widzieć wieś potulną, bez szemrania znoszącą wszystkie zdzierstwa, chcą takich, co między sobą, umiają się gryźć i zwalczać, ale do obrony wspólnego interesu stanąć solidarnie nie umiają.

Im jest dobrze z tym, że chłop nie ma większej kultury, bo niema potrzeb kulturalnych, a przez to oni w większym procencie mogą dobra użytkować.

Nad podniesieniem kultury rolnej wsi, to oni niby pracują, ale tylko tak, by chłop podnosząc ją mógł unieść wzrastający ciężar podatków, ale nie chcą dopuścić, by chłop zrozumiał, że tylko przez mądrą parcelację Polska stać się może bogatym krajem.

Dziś opanowano kółka rolnicze, wyrzucając z ważnych stanowisk chłopów i chce się pięknie i zgrabnie opanować ruch młodzieży. Młodzież wiejska, ta co ofiarą swą pracą stworzyła organizacje, przekonawszy się, że starsze pokolenie niewychowane w samodzielności, niema siły, by ochronić ich przed naginaniem do wrogich wsi kierunków, stworzyła samodzielną organizację. Wzniesiono do góry sztandar z hasłem: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“.

Zadrżeli panowie, czując że wymyka

im się z rąk przyszła wieś, dlatego rzucono się z wyzwiskami od bolszewików i ze starą endecką metodą, oczerniając przywódców, by zdławić ruch w zarodku licząc na ciemnotę starszego pokolenia. Jak na ironję, chcą jako narzędzie do zwalczania tego ruchu użyć samych chłopów. Lecz jeśli młodzież porzuci życie bezmyślne, a weźmie się ochoczo do pracy nad podniesieniem kultury chłopskiej, nie wątpię, że wykuje lepsze jutro dla klasy chłopskiej i pociągnie za sobą w tej walce i starsze pokolenie. Chłopi dla siebie, oto nasze hasło w ruchu młodzieży wiejskiej.

Gacak.

Reforma ustroju samorządu.

Sesja Sejmu zamknięta — na jak długo — nikomu nie wiadomo, dość, że Sejm uchwalił budżet na rok 1929/30 w sumie około 3 miliardów zł. Ale czy rola Sejmu ma się kończyć na uchwalaniu budżetu?

Są przecież bardzo doniosłej wagi i znaczenia sprawy, które należałoby już dawno uregulować i wprowadzić w życie. Myślę w tym wypadku o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim.

Przypominam sobie lata 1926 i 1927, kiedy rząd Piłsudskiego miał powie-

Położenie gospodarcze chłopów.

Mowa Prezesa Posła Andrzeja Pluty, wygłoszona na 61 posiedzeniu Sejmu, wedle stenogramu kancelarii sejmowej.

I tu mamy zjawisko ciekawe: pobite, zniszczone na pozór wojną Niemcy, potrafiły w tak krótkim czasie uzyskać wielką pożyczkę amerykańską. Faszystowskie Włochy tak samo taką wielką pożyczkę uzyskały, ale poszły one na inwazyję, to też Mussolini powiedział niedawno, że w krótkim czasie we Włoszech nie będzie ani piędzi ziemi któraby dla gospodarstwa nie była wyzyskana. Na to zdobył się nawet Mussolini. A u nas planu niema żadnego. Co gorsze, niema między Sejmem a Rządem jedności, niema i harmonii. (Głos na ławach „Wyzwolenia“: niema praworządności).

Poraz nie wiem który stwierdzamy to, że Sejm, pragnie współpracy z Rządem. A jednak ten Rząd wystawioną przez nas rękę na każdym kroku odpycha. Te enuncjacje, to ubliżanie Sejmowi przez czynniki na tak wysokim stanowisku postawione przypuszczam, że zagranicą dobrze nie robi. Trudno, jakie społeczeństwo ta-

ki Sejm. A społeczeństwo nasze polskie, pytam się kto wychowywał. Przed rozbiorem Polski większa część społeczeństwa t. j. chłopci byli w niewoli, bo nikt się o nich nie troszczył, byli materiałem roboczym, a kiedy Polska została rozebrana, to także zabójcy niekoniecznie poczuli się do obowiązku, żeby to społeczeństwo wychowywać, więc jakie społeczeństwo taki Sejm. A kiedy przyszły wybory, to cóż nasi wyborcy mieli robić? Może mieli szukać kandydatów w zachodniej Europie, wybierali takich posłów, na jakich ich stać było, a jeżeli obecnemu Rządowi ci posłowie, ten Sejm nie przypada do gustu, to są inne drogi na to. Trzeba wzmocnić oświatę, wydatki na oświatę, trzeba to społeczeństwo wychowywać i za lat kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt zmieni się oblicze Sejmu, a dziś jaki jest, z takim trzeba pracować.

Jeżeli zagranica dowiaduje się o tej walce, jaka zaistniała, śmiem twierdzić, nie ze strony Sejmu, a ze strony Rządu. To ta chęć pomocy Polsce chyba tam zmalowała, że o dalszej większej wydatniejszej pożyczce niema mowy. Ostatnia pożyczka amerykańska, jak powiedziałem, w lwiej swojej części skonsumowana została przez Bank Polski. Społeczeństwo tą pożyczką się cieszyło, że pożyczka

ta wzmoże oszczędności, że przyczyni się do łatwiejszego uzyskania kredytu dla wsi. Tymczasem pożyczka ta, jak wspomniałem, nie dała nam pożądanых sukcesów, a nawet pod pewnym względem Polskę skompromitowała, bo z pożyczką tą amerykańską dostała Polska t. zw. doradcę finansowego p. Deweya, którego nie doradcą, ale dozorcą finansowym nazwać by należało, bo on tu siedzi i pilnuje gospodarki polskiej, bojąc się ażeby przypadkiem te 70 milionów dolarów nie przepadło. To uważam za kompromitację Państwa polskiego.

Jeżeli chodzi o rozbudowę przemysłu to przemysł nasz przez obecny Rząd polski jest pielęgnowany jakby w jakiejś cieplarni. Ja nie mam najmniejszej wątpliwości, że przemysł ten ciągnie kolosalne zyski. Gdzie jednak te zyski się podziwiają, to nam nie wiadomo. W każdym razie widoczne jest to, że przemysł nie rozbudowuje się na większą skalę. A więc z konieczności jeżeli nie mamy robót publicznych, i tego nadmiaru rąk pozostałych bez pracy na wsi, nie możemy umieścić w przemyśle, to niema innego wyjścia, tylko musimy pomóc naszej ludności do emigracji.

(C. d. n.).